łeżność pocztowa
iczona ryczałtem.

ok VIII

Radom, czwartek dnia 7 lutego 1935 r.

Cena numeru 10 gr.

№ 31.

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, ul. Piotrkowska Nr. 26 A, telefon Nr. 28
Wierzbnik, ul. Starachowicka Nr. 42
Ostrowiec, ul. Focha Nr. 12
Skarżysko, ul. Staszica Nr. 12.

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godziny 12-ej do 14-ej
ADMINISTRACJI od godziny 8-ej do 14-ej
RADOM, ul. PIŁSUDSKIEGO Nr. 12, telefon Nr. 23-65 i 23-66.

Krwawa rocznica Paryża

PARYŻ 6.2. — W dniu dzisiejszym Paryż obchodzi smutną rocznicę. W dn. 6 lutego zeszłego roku na ulicach Paryża polała się krew najlepszych synów Francji, byłych kombatantów, demonstrujących przeciwko parlamentowi, partyjnictwu, aferze Stawiskiego i świeżo powstałemu rządowi Daladiera.

Wczoraj rada ministrów powzięła uchwałę, zabraniającą urządzania jakichkolwiek demonstracyj. Zagrożono, że w razie prób utworzenia pochodów 50.000 żołnierzy garnizonu paryskiego oczyści plac z tłumów.

Prezydium policji wydało na dziś specjalne przepisy o ruchu na placu Zgody: przechodniom nie wolno na placu tworzyć żadnych grup, nie wolno się zatrzymywać na chodnikach; ruch samochodów przez plac zostanie ograniczony. Nawet dla dziennikarzy, fotografów i kinoreporterów nie zrobiono wyjątku.

Smutna rocznica obchodzona będzie jedynie w zamkniętych lokalach, a ponadto w świątyniach paryskich odbędą się żałobne nabożeństwa.

Bilans Banku Polskiego

W trzeciej dekadzie stycznia br. zazłota w Banku Polskim powiększył o 800 tys zł do kwoty 504,7 miljon. a stan pieniędzy zagranicznych i dez — o 1 milj. zł. do 20,1 milj. zł.

Sums wykorzystanych kredytów wzros o 14,1 miljon zł., do 698,8 milj. zł., n pożyczek zabezpieczonych zastawazwiększył się o 4,1 milj. zł. do 52,6 lj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i biu zmniejszył się o 700 tys. zł. do ,7 milj. zł

Obieg biletów bankowych w wyniku rzej omówionych zmian, zwiększył się 24,4 miljony zł. do 937,1 milj. zł.

Pokrycie złotem spadło z 47,66% do ,13% i przekracza normę statutową przeszło 17 punktów.

PORADNIA PRAWNA
PRZY RADZIE GRODZKIEJ I POWIATOWEJ BBWR

W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie członków poradni prawnej przy Radzie Grodzkiej BBWR w Radomiu W posiedzeniu uczestniczyli pp, adwokaci, którzy zgodzili się bezinteresownie brać udział w pracach poradni oraz przedstawiciele prezydjum Rady Grodzkiej.

Poradnia będzie udzielała bezpłatnych porad w zakresie wszystkich gałęzi prawa członkom i kandydatom BBWR, oraz organizacyj współdziałających z terenu miasta i powiatu. Szczegółowe wyjaśnienie i normowanie korzystania z poradni będzie podane zainteresowanym organizacjom za pośrednictwem pism okólnych w najbliższym czasie.

Nadto w ramach poradni zostały utworzone jak to już zapowiadaliśmy specjalne działy prawne w „Ziemi Radomskiej" i „Głosie Wsi", pod fachowem kierunkiem pp. adwokatów.

Dodatek prawny będzie się ukazywał w naszem piśmie co wtorek. Czytelnicy pragnący zasięgnąć porady lub wyjaśnień w jakich sprawach winni kierować zapytania do redakcji na piśmie zaznaczając na kopercie przeznaczenie korespondencji—„do działu prawnego".

Odpowiedzi będą umieszczone z reguły w następnym numerze zawierającym dodatek.

Położenie rzemiosła szewckiego

W dniu 4-tym b.m. odbyła się w Związku Izb Rzemieślniczych konferencja w sprawie sytuacji rzemiosła szewckiego. W naradzie tej wzięli udział delegaci i przedstawiciele cechów i organizacji szewckich, oraz samorządów rzemieślniczych z całego kraju.

Konferencja miała na celu ustalenie możliwych środków dla polepszenia sytuacji regularnego rzemiosła szewckiego, które, zwłaszcza w ostatnich miesiącach zostało wystawione na silną konkurencję z warsztatami chałupniczemi oraz wyrobami wielkich fabryk mechanicznych. Konferencja ta powoduje, że regularne rzemiosło szewckie dotknięte jest obecnie bezrobociem, dochodzącem w niektórych miejscowościach i główniejszych ośrodkach tego rzemiosła do 60%.

Konferencja powzięła szereg uchwał, które zostaną złożone do rozpatrzenia radzie Związku Izb Rzemieślniczych. (Iskra)

DOKOŁA SPRAWY P. SZCZAWIŃSKIEGO

W „odpowiedzi bez odpowiedzi" Życia Robotniczego" na temat sprawy Szczawińskiego podano, że zajmie się prokurator i Sąd. Wyjaśniliśmy, że okurator już się nią zajmuje, lecz bynajmniej nie na życzenie p. Szczawińskiego.

Z buńczucznego tonu „Życia" można się jednak było spodziewać, że i p. Szczawiński zwróci się do prokuratora z żądaniem śledztwa.

Tymczasem... Tymczasem, do dziś, 6 bm. zażalenie od p. Szczawińskiego w tej sprawie jeszcze nie wpłynęło.

Czyżby p. Szczawiński zapomniał o tem, mimo siarczystego gniewu „Życia"?

Służymy więc niniejszem przypomnieniem.

Pościg po śladach Pietrasika
Defraudant spalił wszystkie swoje fotografje

Radom dawno nie przeżywał takiej sacji jak wielka defraudacja pieniędzy arbowych dokonana przez sekretarza ncelarji kolejowych warsztatów wagowych Antoniego Pietrasika.

Ze względu na zainteresowanie jakie dzi fakt defraudacji 71.000 zł. podajey w dalszym ciągu zebrane informacje

Ustalone zostało ponad wszelką wątwość że Antoni Pietrasik przygotowył się z premedytacją do sprzeniewienia, m. in. Pietrasik całą noc z poniełku na wtorek spędził w biurze paląc zmaite dokumenty i papiery, które prawdopodobnie mogły mu szkodzić, a podto zniszczył wszystkie swoje fotografie domu, tak że policja odnalazła tylko o podobiznę na fotografji ślubnej mieszkaniu teściowej.

Defraudant ma 36 lat, porzucił żonę woje dzieci.

Fakt defraudacji tem większego gon jest napiętnowania, że Pietrasik acował w warsztatach wagonowych od ru lat w 8-ym stopniu służbowym, więc uposażenie miał wystarczające.

Wymownym jest fakt, że po odbiór niędzy normalnie chodził kasjer, tym razem Pietrasik tak uplanował, że wierzono jemu podjęcie poważnej woty.

Spalenie swoich fotografji w niczem utrudni odnalezienia przestępcy gdyż licja posiada jego ostatnie podobizny listy gończe zostały rozesłane.

Jak się dowiadujemy istnieje cały szereg poszlak, których dla dobra śledztwa nie możemy ujawnić, a które niewątpliwie powodują że aresztowanie zbiegłego defraudanta jest kwestją bardzo krótkiego czasu.

Pietrasik mieszkał na ulicy Słowackiego 82. Jest to dom sukcesorski, a defraudant był jego współwłaścicielem.

Przez osiem lat był płatnikiem w wydziale elektrotechnicznym i przez cały czas postępował zupełnie uczciwie.

Był wypadek, że kasjer główny wypłacił mu raz kilkaset złotych za dużo. Pietrasik, dostrzegłszy pomyłkę, sam zwrócił jego uwagę i oddał niesłusznie wydaną mu sumę.

Przeszłość Pietrasika była nietylko nienaganna, lecz nawet chlubna. Miał Krzyż Walecznych W 1916 r. był internowany na Węgrzech, skąd uciekł do kraju i ukrywał się przed zaborcami.

Dużo światła na to iż Pietrasik przygotował się do swego czynu rzuca fakt, już na 1-szy lutego Pietrasik chciał zastępować kasjera, lecz ten odmówił.

Krytycznego dnia kasjer p. Kański był nieobecny — zastąpił go w wiadomy sposób Pietrasik.

W listach gończych znajduje się rysopis defraudanta: wysoki, blondyn, włosy zaczesane do góry, twarz pociągła.

* * *

Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski że Pietrasika ujęto w Gdyni i znaleziono przy nim 45 tys. zł. skradzionych pieniędzy.

Prawdziwości tych pogłosek nie można było je dnak stwierdzić.

Świętokradztwo w kościele na Glinicach

W nocy z 5 na 6 b. m. złoczyńca przez wyciętą szybę i wystawioną ramę okienną z tyłu kaplicy dostał się do wnętrza kościoła na Glinicach, dłutem rozbił Tabernakulum konsekrowane komunikaty wysypał na tackę, skradł puszkę i trzy kielichy, w tem jeden o wysokiej wartości artystycznej.

Mieszkańcy Glinic właśnie ci najbiedniejsi w Radomiu są bardzo przygnębieni tą moralną i materjalną stratą, dokonaną, przez zuchwałego opryszka.

Doznane nieszczęście jest tem boleśniejsze, że uderzyło w momencie budowy nowej świątyni, pomyślanej nietylko jako potrzeba religijna lecz i jako ozdoba miasta. Wysiłek Glinic jest ponad ich siły.

Zwracamy się tedy do społeczeństwa naszego miasta z gorącą prośbą okazania mieszkańcom Glinic współczucia i pomocy.

W tej myśli otwieramy naszem piśmie rubrykę ofiar „Na budowę kościoła na przedmieściu Glinice".

Niemcy sterylizują

(C. P. C.). W Hamburgu dokonano 1439 zabiegów sterylizacyjnych na ogólną liczbę 2107 wniosków o przeprowadzenie sterylizacji. Sąd zdrowia zdołał dotąd rozpatrzeć 2500 wypadków chorób dziedzicznych, na ogólną liczbę około 20.000.

Zboczeniec — księgarz

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywał sprawę karną przy drzwiach zamkniętych Jonasa Aszpisa, właściciela księgarni przy ul. Żeromskiego 49.

Już w godzinach rannych kuluary Sądu Okręgowego były zapełnione żądną sensacji publicznością.

Aszpis przez pewien czas w swej księgarni dokonywał czynów lubieżnych z małoletnimi chłopcami 9—10 i 11 letnimi którzy przychodzili do księgarni po zakupy.

Młodocianych klijentów oskarżony wabił kolekcjami marek zagranicznych, pocztówkami i książkami z obrazkami.

Dodać trzeba, Aszpis jest żydem obserwującym rytuał ortodoksyjny, tem więc dziwniej wyglądał na ławie oskarżonych, oskarżony o tę zbrodnię.

Sąd o godz. 14-ej wydał wyrok, mocą którego skazał Jonasa Aszpisa na półtora roku więzienia zaliczając mu areszt prewencyjny od grudnia.

„MYŚL KOBIECA“

POD REDAKCJĄ ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W RADOMIU

Grypa w szkołach

Plagą szkoły w czasie obecnym są tak zwane „przeziębienia“, które nieraz mogą być wstępem do jakiejś poważniejszej choroby — grypy lub innej. Jakkolwiek w okresie życia szkolnego dziecka choroby zakaźne nie odgrywają takiej roli jak w przedszkolnym, jednak szczególnie w niższych klasach stanowią poważne niebezpieczeństwo.

To co się daje zaobserwować w okresie jesienno-zimowym, to brak odporności na grypę, co doprowadza często do epidemji szkolnych.

Zarazek grypy nie jest dwoisty, tj. różne typy bakterji mogą wywołać tę chorobę, potrzebne jest osłabienie odporności organizmu.

Zmiany atmosferyczne, wahania temperatury i wilgoci, przepracowanie, wszystko to zmniejsza odporność, a więc stwarza podatny grunt dla rozwoju bakterji choroboтwórczych. Przyczynia się do powstania tej choroby osłabiona regulacja cieplna w organizmie i gorsze ukrwienie ciała i śluzówek tj. brak „zahartowania“.

Walka z grypą jest bardzo trudna, źródeł zakażenia jest tak dużo, że o odosobnienie chorych mema mowy. Mimo to należy przestrzegać niepośylanie dzieci do szkoły z wyraźnemi stanami kataralnemi tj. podwyższoną temperaturą, ropnym katarem nosa, wyraźnem zaczerwienieniem gardła, uporczywym kaszlem.

Walka zapobiegawcza winna toczyć się w szkole i w domu, przez dokładne i częste wietrzenie, unikanie wysokich temperatur i suchego powietrza w mieszkaniu, indywidualnie zaś — utrzymywanie w czystości jamy ustnej (częste płukanie), unikanie kasłania, czy kichania wprost w otaczające powietrzę, podniesieniem odporności organizmu drogą stosowania zabiegów higjenicznych.

Lekceważyć grypy nie można, przebiegającej nawet łagodnie. Częste ropne sprawy uszu, a nawet głuchota u dzieci szczególnie szkół powszechnych, tłumaczą się zbagatelizowanem „przeziębieniem“.

Im młodsze jest dziecko chore na grypę tem powikłania są częstsze i ostrożnym trzeba być z rekonwalescencją.

D-r Z. S.

Z. P. O. K. na przedszkole na Glinicach

Sekcja Opieki „nad Matką i Dzieckiem“ przy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza w dniu 9 bm. w lokalu Klubu Urzędniczego „dancing — bridge, z którego całkowity dochód przeznaczony, jest na przedszkole ZPOK. na Glinicach, na to przedszkole, które jest prawdziwem dobrodziejstwem dla niezamożnej ludności Glinic, dając opiekę, strawę i przyodziewek dzieciom bezrobotnych.

W wysiłkach pań z ZPOK, które tak dużo dobrego robią dla ubogiej dziatwy, społeczeństwo Radomia musi pomóc, chociażby w formie pójścia na niewątpliwie arcymiłą zabawę, na którą wstęp kosztuje 2 zł., a karoty niema.

Początek o godz. 21.

Ci do których zaproszenia nie doszły będą również mile widziani. Oczywiście członkinie ZPOK. aczkolwiek bez zaproszeń przyjść powinny.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

Po raz drugi państwowa nagroda literacka dostała się kobiecie, w roku ubiegłym otrzymała ją Marja Dąbrowska, w tym roku przyznano ją utalentowanej poetce Kazimierze Iłłakowiczównie.

Nagroda wynosi 7 tys. zł.

Kazimiera Iłłakowiczówna urodziła się w Wilnie w r. 1892. Studja uniwersyteckie odbywała w Krakowie i Oksfordzie (Anglja). Podczas wojny światowej, była siostrą miłosierdzia przy czołówce polskiej na froncie rosyjskim i została trzykrotnie udekorowana medalem św. Jerzego za waleczność. Od 1918 do 1926 pozostawała na służbie Ministerstwa spraw zagranicznych, a od 1926 do chwili obecnej jest osobistą sekretarką Marszałka Piłsudskiego, jako ministra spraw wojskowych. Równocześnie jest radcą ministerstwa Spraw Zagranicznych dla spraw propagandy. Iłłakowiczówna jest poetką.

W utworach jej przebija się wielka siła uczucia, czy to pisząc dla dzieci, czy w tęsknocie do stron rodzinnych i wspomnień dzieciństwa.

Wyszły następujące zbiory jej licznych wierszy, pełnych myśli i chwytającego za serce muzycznego dźwięku: „Ikarowe Loty“, „Wici“, „Trzy struny“, „Kolędy polskiej biedy“, Historja o królewiczu Za-Fi-Czanie“, „Śmierć Feniksa“, „Rymy dziecięce“, „Połów“, „Obrazy imion wróżebnych“, „Opowieść o Moskiewskiem Męczeństwie“, „Z Głębi serca“ „Zwierciadło Nocy“, „Płaczący Ptak“, „Popiół i Perły“, „Wesołe Wierszyki“, „Ballady bohaterskie“.

W r. 1930 otrzymała Iłłakowiczówna nagrodę literacką Wilna. W r. 1934 odznaczona została krzyżem oficerskim orderu „Polonja Restituta“.

Wielki koncert reprezentacyjny w Radomiu

To, co się piszę, nie jest ani krytyką, ani sprawozdaniem ze słyszanego w ubiegłą środę koncertu, lecz garstką myśli i wrażeń, któremi chcę podzielić się z naszemi czytelniczkami. — Koncert wykonany siłami kobiecemi.

One mają dźwignąć zagrożoną placówkę kultury muzycznej w Radomiu, one chcą rozbudzić zapał i entuzjazm szerokiego ogółu obywateli naszego miasta w kierunku umuzykalniania się.

I wszyscy to zrozumieli i u wszystkich ich apel znalazł oddźwięk, — tłum nie zapełniono salę Rozmaitości.

A jednak.. coś nieprzyjemnego, jakieś uczucie upokorzenia wkradło się w myśli moje po przeczytaniu programu, tak władającego udział wybitnych sił artystycznych polskich naszej stolicy.

Dlaczego prof. **Lili Hałkowska?** Czy kobieta, stojąc nawet na równym poziomie intelektualnym z mężczyzną, mając tytuł **profesora**, zawsze w swem pojęciu chicznem nastawieniu musi czuć się gorszą, słabszą, być tą dziecinną, budzącą zachwyt „Czibi“, tak jak kiedyś dla dobra nie sobie wartości, czy dostojeństwa nazywała siebie Adamową X, czy Stanisławową Y. Czy komukolwiek przyszłoby głowy napisać, czy powiedzieć „prof. Adaś W. czy artysta Jaś K?

Wracając do treści koncertu, mógł zaimponować wspaniałą techniką i precyzją w wykonaniu pięknie dobranego programu, czuło się tylko chwilami brak wyrazu indywidualnego, jakieś głębszego wanie wewnętrzne.

Tłumnie zebrana publiczność bardzo okłaskiwała wykonawczynie, po wyjściu z sali koncertowej, mimo o rzeczach obojętnych, nie widać na jej twarzy rumieńców entuzjazmu, a może dlatego, że na sali było bardzo zimno?

Z.

IDALJA BARACZOWA

„Zbrodnia Apolinarego Guzika“

(dalszy ciąg)

Doszło do tego, że Apolinary Guzik bał się wspomnieć o tej nominacji... Jan Kord też przestał o niej mówić. Ale tembardziej, gdy byli razem myśli ich krążyły uparcie dookoła tego punktu. A wtedy ogarniała tych ludzi atmosfera ponura, pełna dziwnego lęku i goryczy.

Nakoniec Jan Kord, gdy zauważył teraz zdała sylwetkę listonosza, cofał się szybko poza drzwi, aby nie patrzeć na niego tak długo i nie słyszeć potem jego sakramentalnych słów... Apolinary Guzik, widząc ten manewr, rad był niezmiernie, że nie potrzebuje znów ostrzegać zgóry, że torba jego jest dzisiaj też pusta... Szedł tedy raźniej, wiedząc, że nie ujrzy w progu, wymownych, cierpiących oczu. Pierwsza chwila przy spotkaniu była bowiem zawsze najprzykrzejsza.

Wchodząc do izby, mówił odrazu: „Dzień dobry“ i natychmiast rzucał torbę zamaszyście w kąt, aby Jan Kord o nic już nie pytał...

I tak płynęły tygodnie...

Pewnego dnia, gdy Apolinary Guzik powiedział nieśmiało, (czując, że z tą nominacją jest coś niedobrze), iż pani Pulcheria bardzo prosi pana inżyniera, aby przychodził do nich codziennie na obiad, (należność uiści, gdy otrzyma posadę). Jan Kord odwrócił się, milcząc do okna i patrzył długo w mrok pustej ulicy. A później podszedł do listonosza. oparł dłoń na jego ramieniu i zajrzał w głąb poczciwych piwnych oczu.

A wtedy na usta jego spłynął uśmiech łagodny i pełen ciszy...

„Panie Apolinary — powiedział Jan Kord — jesteś pan bardzo dobry człowiek, ale mnie już twoja dobroć nie pomoże. I radzę panu, nie przychodź tutaj więcej, bo i po co? Powietrze dokoła mnie jest zatrute, zarażone nieszczęściem... Jeszcze do pana przyczepi się coś... Więc idź... Wróć do swoich spraw i nie myśl wcale ani o mnie, ani o tej... tej.. nominacji!..“

Pan Apolinary spuścił głowę na piersi... Odchodząc, zamknął delikatnie drzwi poza sobą. Pojął, że do tej izby oprócz biedy—weszła teraz rozpacz.

W dużej ponurej sali Agencji Pocztowej o północy pan Apolinary Guzik segreguje poranną pocztę. Jest zaspany i zmęczony, bo dyżur jego trwa już od południa. Kolega zachorował i nie może go zmienić. Z centrali zapewne nikogo nie przyślą, aż do jutra do wieczora, bo porozpuszczali ludzi na letnie urlopy. Pani Palcheria, zrzędząc, zbiera garnki (przed chwilą przyniosła kolację) i pakuje je do koszyka. Mówi coś.. Zdaje się, narzeka, iż niepoprawnego matołka Guzika zarżną wkrótce na tej pocztę, jak dobrze utuczone prosię. Do czego to bowiem podobne, aby trzydzieści sześć godzin bez przerwy pracować? Ona, Palcheria wyłomaczyłaby bez trudności odnośnemu kierownikowi, że jest skończonym idjotą, jeśli takich wysiłków od ludzi wymaga. Powiedziawszy to, poszłaby spokojnie spać. Ale on, Apolinary Guzik, oczywiście honoru swego cenić nie potrafi i obronić się nigdy nie umie, stworzony jest bowiem po to, aby orał... orał.. jak dziki osioł!..

Nieoczekiwane porównania płynęły z jej ust potokiem szemrzącym groźnie. Nie podnosiła jednak głosu, zerkając co chwila na drzwi w głuchej obawie, że może ktoś usłyszeć jednak jej górnolotne wywody i donieść wzmiankowanemu kierownikowi.

Apolinary Guzik nie zastanawiał się bynajmniej nad tem, co mówi jego roztropna i pełna energji siostra. Zajęty był bardzo, rozrzucając pracowicie po ogromnym stole listy stosownie do rejonów, gdzie były przeznaczone. Setki ich przeszło dzisiaj przez jego ręce.

Nagle oczy Apolinarego Guzika nieprzewne jeszcze, ale już rozjaśnione ogromną radością, spoczęły na dużej szarej kopercie, oblepionej przez lakowe pieczęcie, adresowanej do Jana Korda! List nosił stempel M. S. Wojsk., był cienki, zawierał zatem tylko jedno pismo jakieś, a więc nic innego tylko nominacja!

Apolinary Guzik znał się na tych rzeczach. Wiedział, że listy odmowne były zawsze solidnie wypchane dokumentami, które zwracano petentom. Był tego zawsze jasny pan Jan Kord otrzymał sadę!

Uśmiechnięty i niezmiernie podniecony Apolinary Guzik oglądał ze wszystkich stron niepozorną kopertę, piastunkę błogosławionej wieści, a myśl jego radosna i żwawa pobiegła w obrzydliwej, niechlujnej izdebki, gdzie Jan Kord bezowocnie trapił się od miesięcy.

Ciężka jest dzisiaj torba listonosza. Podwójnie ciężka... Wypełnia ją mnóstwo listów, przekazów, gazet, typów... A barki listonosza tłoczy ku ziemi nieprzespana noc i wielkie znużenie wyczerpującej nocnej pracy. Nogi odmawiają posłuszeństwa, głowa boli — też, a jednak trzeba chodzić po rejonie długie... długie godziny.

Kiedy wreszcie Apolinary Guzik wręczył adresatowi ostatni przekaz, westchnął z ulgą i postanowił wracać do domu. W torbie pozostała tylko koperta dla tłustego pana z pierwszego piętra, list adresowany do Jana Korda. I list Apolinary Guzik natychmiast wręczy, ale nie zatrzyma się u pana inżyniera na pogawędkę—o nie! Pójdzie do domu... do łóżka i zaraz położy się do snu. Musi, koniecznie musi — odpocząć.

(d. c. n.)

Kronika

LUTY 7 CZWARTEK

Romualda, Ryszarda.

Dyżury Aptek

Od czwartku na piątek apteka Kasprzykowskiego i Pasteckiego.

RADJO-WARSZAWA

Czwartek

6.45: pieśń „Kiedy ranne wstają“, 6.48: muzyka z płyt, 6.52: gimnastyka, dziennik poranny, 7.35 chwilka pan domu, zapowiedź programu, 7.50: koncert reklamowy, 11.57: sygnał czasu, 12: hejnał z Krakowa, 12.03: wiadomości meteorol., 12.05, co-, przegląd prasy polskiej, 12.10: „na rolnicze żyto bez kąkolu“, 12.30: XIII-ty szkolny z Filh. Warsz., 13: dziennik, 13.05: z rynku pracy, 13.10: d. c. poranku 15.30: wiadomości o eksp. polsk.. przegląd giełdowy, 15.45: orkiestra tan., franc., 17: teatr wyobraźni z Kraskrzynka porad, 18: porady wet., 18.15: koncert z Poznania, 18.45, 19: muzyka wokalna (płyty), 19.20: aktualna, 19.30: I. Losówna na 19.45: program na dz. nast., 19.50: wiasport., 20: baletowa muzyka klasyków, dziennik wiecz., 20.55: „jak pracujemy 20: koncert, 21.45: odczyt ze Lwokoncert reklamowy, 22.15: muzyka tanrozmowy z angielskimi słuchaczami, wiadom. meteor., 23.05—23.30: d. c. muzyki

dodatek nadzwyczajny

Wczoraj w związku z nowemi szczegółami o defraudacji Pietrasika, oraz ukradztwem na Glinicach „Ziemia Radomska“ wydała nadzwyczajny dodatek, rywany przez publiczność.

Zebranie Legjonistów.

W dniu 9 lutego 1935 roku o godzinie odbędzie się w sali Sejmiku Powiatowego w Radomiu, walne zebranie Oddziału Związku Legjonistów Polskich z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór Tymczasowego Zarządu. 2. Preliminarz Budżetowy na rok 1935/36, 3. Orzeczenie Komisji Rewizyjnej. 4. Wybory: a) Prezesa b) Zarządu c) Komisji Rewizyjnej 5. Wolne wnioski.

Program „Pięciolatki“ Radomskiej

Jak się dowiadujemy program inwestycji projektowanych na okres pięciolecia w Radomiu, z którym zapoznaliśmy naszych czytelników jest obecnie rozpatrywany przez władze wojewódzkie i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zostanie bez poważniejszych zmian zatwierdzony.

Tragiczny wypadek

W dniu 5 bm. w godzinach południowych autobus kolejowy nr. 27435 jadący z Warszawy do Radomia na szosie Warszawskiej w pobliżu domu Zakładowego najechał na 5-letnie dziecko Janinę Faninów, zam. na ulicy Warszawskiej 5.

Chłopiec ma złamaną podstawę czaszki i szereg ran. Umieszczono go w szpitalu św. Kazimierza, w którym przebywa do dziś, nieodzyskując przytomności.

Kierowcę — Karola Dziadka z Warszawy zatrzymano.

Odczyt o ustawie przemysłowej

Trzeci z rzędu odczyt, urządzony staraniem Referatu Rzemieślniczego przy Sekcji Gosp. BBWR odbył się dnia 4 lutego r. b. o godz. 19 w sali Resursy Rzemieślniczej. Licznemu zebraniu przewodniczył p. Pazdon. Prelegentem był p. Aksentowicz dyrektor Izby Rzemieślniczej w Kielcach, który wygłosił wykład na temat ważniejszych postanowień nowej ustawy przemysłowej w odniesieniu do rzemiosła.

W przemówieniu podniósł zmiany w warunkach otwierania nowych warsztatów rzemieślniczych, konieczność posiadania karty rzemieślniczej, warunki jej uzyskania, przyczem zaznaczył, że tylko ten uczeń będzie dopuszczony do egzaminu kwalifikacyjnego, który odbywał naukę u mistrza posiadającego kartę rzemieślniczą. Mówił następnie o ustroju rzemiosła, organizacji jego społecznej (cechy) i gospodarczej (Związki rzemieślnicze), wreszcie o ustroju Izb Rzemieślniczych i jej uprawnieniach gospodarczych. W końcu zwrócił się do zebranych z apelem o zgodną pracę nad zorganizowaniem Związku Rzemieślników w Radomiu, która to akcja rozpoczęta przez Referat Rzemieślniczy S. G. BBWR. jest w toku.

W otwartej następnie dyskusji zabierali głos p. p. Pazdon, Frączek, Peters, Wolański, Nowocin, dyr. Suliga i in. W toku dyskusji podniesiono też zasługi Izb Przem. i Handl. dla rozszerzenia zakresu działania Izb Rzem przyczem przewodniczący złożył imieniem zebranych podziękowanie dla tych, którzy te uprawnienia wyjednali na ręce dyrektora Izby Przem. i Handl. Oddz. w Radomiu Wp. Dedo.

P. dyr. Suliga poruszył też sprawy szkolnictwa zawodowego a zwłaszcza kwestję opieki nad młodzieżą rzemieślniczą. Organizacja takiej opieki jest w toku.

Zebranie zamknięto o godz. 22.10. Następny odczyt odbędzie się dnia 13 lutego we środę o godz. 19 w tej samej sali.

Małe, wychudłe postacie...

Każde wielkie miasto ma swoich małych włóczęgów. Bezdomne dzieci, dla których okres dzieciństwa nie oznacza pogodnej i beztroskiej sielanki, lecz nędzę, głód i brak tkliwego uczucia macierzyńskiego. W ostatnich czasach, jest tych nieszczęśliwych dzieci coraz więcej.

Nie brak ich i w Radomiu, również w bieżącym okresie zimowym. Wystarczy przejść przez śródmieście by obok wystaw sklepowych, w bramach domów i na zbiegu ulic ujrzeć małe, wychudłe postacie w łachmanach, na których przedwczesna wiedza życia wyżłobiła swoje ślady. Są to sieroty, lub dzieci bezrobotnych, które sami gnębieni głodem pozostawiają dzieci własnemu losowi.

Znajdują się wśród tych małych włóczęgów i dzieci nieślubne, odtrącone z nienawiścią przez matki, widzące w nich żywe uosobienie własnej hańby i poniżenia.

We dnie, te dzieci biedne włóczą się po peryferjach miasta, ogrodach, wieczorem zaś wylegają na ulice śródmieścia i nagabują przechodniów lękliwem zawodzeniem. Inne starają się oddać jakieś usługi, zbyteczne zresztą, lecz zobowiązujące przechodniów do datków.

Dzieci te chwyta zazwyczaj w swoje sidła świat przestępstwa i hańby. Złodzieje stawiają je na czatach w czasie kradzieży, prostytutki używają do najrozmaitszych posług, wreszcie żebracy uczą je kunsztu apelowania do serc i kieszeni.

Władze walczą, jak mogą z tem zjawiskiem społecznem, niestety jednak, walka ta jest niezwykle utrudniona, brak tu zorganizowanej pomocy społeczeństwa.

Niektórych chłopców, policjanci znają już bardzo dobrze, gdyż mieli z nimi do czynienia po kilka, a nawet po kilkanaście razy.

Pochwyceni przez policję chłopcy zachowują się różnie. Jedni płaczą i proszą o opiekę, inni przyznają się krnąbrnie i awanturują się.

Dzieci te jednak, nie są tak zepsute i zdemoralizowane, brak im tylko tego... o czem szkoda słów...

Walka z przestępczością, o ile ma być prowadzona z gruntu, od korzeni, musi objąć również zagadnienie dziecka ulicy.

Na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą

Do dnia 14 bm. trwa na terenie całej Rzplitej tydzień propagandy polskiego szkolnictwa zagranicą.

W Radomiu akcja propagandowa ujęta przez komitet prowadzona jest bardzo intensywnie.

W kinie Adria odbywają się krótkie pogadanki i zbiórka, na dzień 10 bm. wyznaczona jest zbiórka uliczna, na ulicach rozwieszone są plakaty propagandowe, na terenie szkół odbywają się również pogadanki.

Idzie o to, by fundusz polskiego szkolnictwa zagranicą był jaknajwiększy— by można było prowadzić skuteczną akcję przeciwko wynaradawianiu polskiego wychodźctwa.

Zabawa Strzelczyń i Strzelców Oddziału Z. S. przy fabryce broni

W dniu 9 bm. w Swietlicy fabr. broni odbędzie się zabawa karnawałowa dla strzelczyń i strzelców oraz zaproszonych gości.

Początek o godz. 20-ej. Wejście za okazaniem zaproszenia, które można nabyć w kancelarji oddz. W. F. i P. W. — Świetlica Fabr. Broni pokój Nr. 19.

Wstęp dla członków 49 gr. dla gości 99 gr.

Dancing na biedne dzieci

Zarząd Ochrony III-ej w Radomiu urządza dn. 9 lutego br. w Restauracji Hotelu Rzymskiego „Dancing-Bridge“.

Dochód przeznacza się na dożywianie dzieci. Do Ochrony uczęszczają dzieci bezrobotnych, a z powodu braku funduszów nie otrzymują śniadań. Tak wiele dzieci, które otrzymują w Ochronie jest nieraz jedynym ich pożywieniem w ciągu dnia. To też Zarząd ma nadzieję, że tak piękny cel znajdzie oddźwięk w społeczeństwie radomskiem.

Z Końskich

Otwarcie Uniwersytetu Robot. im. A. Skwarczyńskiego

Dnia 4 b. m. w sali kina „Czary" w Końskich odbyło się otwarcie Uniwersytetu Robotniczego im. A. Skwarczyńskiego. Placówka ta została zorganizowana przez Radę Powiatową B. B. W. R. w Końskich przy współpracy miejscowego oddziału ZZZ.

Uroczystość zagaił p. prof. Kaca, witając w imieniu Prezydjum Rady Powiatowej BBWR. licznie zebranych przedstawicieli miejscowych władz, organizacyj oraz społeczeństwa m. Końskich. W imieniu władz szkolnych przemawiał p. J. Figel, inspektor szkolny. W imieniu miasta p. Stefan Jaroszyński, burmistrz m. Końskich.

Referat inauguracyjny o celach i zadaniach Uniwersytetu, jego patronie ideowym A. Skwarczyńskim wygłosił przedstawiciel Sekret. Wojew. BBWR. w Kielcach p. M. Łukasiewicz, życząc jednocześnie w imieniu Sekret. Wojew. słuchaczom wytrwania w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Na zakończenie zabrał głos prezes miejscowego oddziału ZZZ. Sobczyński. Kierownikiem U. R. w Końskich jest p. Walkowiak.

Starachowice-Wierzbnik

Zebranie Niepodległościowców

W dniu 29 ub. m. w Starachowicach odbyło się zebranie przedstawicieli zw. Legjonistów, Stow. był. Więźni Politycznych i Związku Peowiaków, zajnicjowane przez Związek Legjonistów, w sprawie wyłonienia i przygotowania uroczystości ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca.

Po zreferowaniu wspólnego wystąpienia i zorganizowania komitetu obchodu przez prezesa Związku Legjonistów inż. Wyporka Antoniego, wypowiedzieli się ob. ob. Jezierski, Nowakowski i inni, by dzień 19 marca święcić uroczyście.

Zebrani opracowali program, który zakreślił ramy obchodu.

Społeczeństwo odetchnie!

Jedną z dotkliwszych plag naszej doby—to kradzieże lub zamiany żarówek. Żarówki giną wszędzie, lecz nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Tracimy dużo pieniędzy na zastępowanie skradzionych żarówek nowemi. Bez porównania większe jednak są straty, wywołane przez domowych złodziejów, którzy—potrzebując żarówki dla siebie zabierają dobre z biur, klatek schodowych itp. i dla zmylenia zastępują je żarówkami zużytemi. W takich wypadkach płacących za żarówki informuje się: „żarówki się przepaliły".

Jak wielkie oszczędności poczynić można na pozycji żarówek wykazuje zastosowanie niezawodnych zabezpieczników Stop. Bardzo krótki okres ujawnia, że zabezpieczniki Stop redukują wydatki na żarówki do istotnie niezbędnych, amortyzując się same w czasie nieprawdopodobnie krótkim, przyczem trwałość zabezpieczników Stop jest wprost nieograniczona. Zabezpieczniki „Stop" nabyć można u wytwórcy: Zakłady Przemysłowe Stop — Warszawa, Hoża 39 — Tel. 8 22-89. (X)

Deszcz raz na osiemnaście lat

Na wschodniem wybrzeżu Południowej Ameryki, leży miasteczko portowe Paita, w okolicy skalistej i bezwodnej. Miejscowość ta odznacza się tem, iż deszcz pada tam niezmiernie rzadko. Jak twierdzą krajowcy, opady deszczowe zdarzają się raz na osiemnaście lat. Paita jest pozatem ojczyzną „panam", słynnych kapeluszy panamskich, które wyrabiają tamtejsi Indjanie. Całe stosy kapeluszy przynoszą Indjanie na statek w porcie. Panamy mają niebywały popyt, gdyż są bardzo trwałe i lekkie nakrycie głowy.

Maska gazowa w służbie pracy

Tlenek węgla (czad) jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych gazów trujących w przemyśle, a zapobieganie zatruciom nim niezawsze daje należyte wyniki. W pobliżu palenisk gaz ten stale się wydziela i niesposób usunąć go, nawet przy najstaranniejszej wentylacji zanieczyszczonych tlenkiem węgla pomieszczeń. Najmniejsze zaś ślady tego gazu, wdychane stale, wywołują chroniczne zatrucie. To też najbardziej zagrożeni są zatruciami tlenkiem węgla palacze i robotnicy, pracujący w pobliżu palenisk i czadnic (gazogeneratorów).

Ostatnio w walce z zatruciami tlenkiem węgla przy pracy zastosowano maski gazowe, zaopatrzone w filtry, w których tlenek węgla ulega spalaniu (w temperaturze pokojowej) na zupełnie nieszkodliwy dla organizmu dwutlenek węgla. Jedynym warunkiem reakcji jest dostęp świeżego powietrza.

Maski takie zastosowano już w przemyśle niemieckim. Są one bardzo proste w konstrukcji, ekonomiczne, tanie i wygodne w użyciu.

Robotnicy mogą je nosić codziennie godzinami przy pracy, bez żadnych przeszkód w oddychiwaniu. Maski te nietylko zabezpieczają przed tlenkiem węgla, lecz także pochłaniają inne gazy trujące, jak np. fosgen, chlor, amoniak, kwas pruski, kwas siarkowy, a więc różnego rodzaju gazy bojowe i przemysłowe. Są więc uniwersalnemi maskami gazowemi i powinny znaleźć zastosowanie w przemyśle.

Nowiny radjowe

Dziwy ciała ludzkiego

W ciągu lutego, w poniedziałek każdego tygodnia, o godz. 21.45, Polskie Radjo nadawać będzie jeden z cyklu interesujących odczytów docenta U. W. d-ra Piotra Słomińskiego p. t. „Dziwy ciała ludzkiego". Są to odczyty popularno-naukowe, których celem jest zaznajomienie słuchaczy radjowych z tem wszystkiem, co odbywa się w ciele ludzkiem, a co ukryte jest przed wzrokiem. Ponieważ przypuszczamy, że cykl ten zainteresuje słuchaczy, podawać będziemy krótkie streszczenie poszczególnych odczytów tego cyklu, a dziś streścimy pierwszy odczyt, który odbył się w ub. poniedziałek.

Człowiek, najdoskonalszy twór natury, potrafił, choć częściowo, wyzwolić się z pod przewagi sił przyrody. Mimo to jednak jest on w całym szeregu przejawów życiowych organizmem, podlegającym prawom przyrody narówni z innemi ustrojami żywemi. Najdrobniejsze składniki ciała: komórki, pobierają z otoczenia tlen, wodę, sole mineralne, oraz wiele innych, więcej złożonych związków chemicznych, jak białko, węglowodany i tłuszcze. Pobrane przez komórki związki, ulegają daleko idącej przeróbce, a to dzięki obecności ciał o swoistych właściwościach, zwanych zaczynami albo fermentami. Ogólny przebieg tych procesów, nazwanych przemianą materji, należy do najcharakterystyczniejszych przejawów ustrojów żywych. Do spraw końcowych zaliczyć musimy powstawanie znacznych ilości dwutlenku węgla, usuwanego wraz z powietrzem wydychanem, oraz tworzenie się zbytecznych dla organizmu wydalin.

Bez szeregu, tajemniczych do dziś dnia, procesów chemicznych — odbywających się w ustroju ludzkim — nie byłoby życia.

60 miljonów codziennie ćwiczy

Do popularniejszych audycyj w Japonji należą lekcje gimnastyki, nadawane przez cały rok trzy razy dziennie w przeciągu ranka. Dwie z tych audycyj przeznaczone są dla domów prywatnych, jedna dla szkół. Największem powodzeniem cieszą się te lekcje w ciągu lata. Wówczas wszystkie warstwy, młodzi i starzy zbierają się na podwórzach szkół albo na placach przed świątyniami, aby ćwiczyć. W lecie 1934 liczba tych miejsc zbiorowych ćwiczeń wynosiła 4.760, ogólna zaś ilość uczestników dochodziła do olbrzymiej cyfry 59.259.268 (nie licząc Chosen, Taiwan i Manchuko).

Sygnatura Km. 953/34

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarżysku-Kamiennej Piotr Bernas mający kancelarję w Skarżysku-Kamiennej ul. Kościuszki Nr. 10 na podstawie art. 676, 679 i 709 k. p. c. podaje do wiadomości, że dnia 28 marca 1935 r. o godz. 10 rano w sali Sądu Grodzkiego w Skarżysku Kamiennej odbędzie się sprzedaż powtórna w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Izraela i Hindy małż. Ejzenbergów nieruchomości: placu i domu murowanego piętrowego, położonych w mieście Szydłowcu, przy ul. Radomskiej, mających urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Końskich, oznaczonych Nr. hip. 174, a polic. 108.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 6666 gr. 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Skarżysku-Kamiennej, ul. Towarowa Nr. 20, sala Nr. 1.

Dnia 19 stycznia 1935 r.

1270 Komornik **Piotr Bernas**

Ohydny gwałt na umysłowo chorej

Wczoraj w nocy o godz. 2.30 p[rzodownik?] runkowy PP. w czasie służby patrol[owej] na ulicy Nowy Świat usłyszał krzyk [ko]biety w okolicy szpitala Starozakon[nych].

Natychmiast pobiegł w tym kier[unku] i pod ścianą domu narożnego przy Starokrakowskiej i Marjackiej na śn[iegu] dostrzegł leżącą kobietę która broniła krzykiem przed napastującym ją mężczyzną.

Po doprowadzeniu obojga do kom[isa]rjatu okazało się, że zwyrodnialcem [jest] niejaki Herszek Goldsztajn, l. 31 ze Żakowice gm. Kowala, a kobieta—2[?]nia Leokadja Wąsik jest umysłowo ch[ora] zamieszkałą przy ul Prostej 14.

Goldsztajna aresztowano.

Skazanie listonosza

Wczoraj sąd okręgowy w Rado[miu] rozpatrywał sprawę niejakiego Józefa G[ór]ki, listonosza agencji pocztowej [w] Przytyku, który dopuścił się liczn[ych] sprzeniewierzeń drobnych sum.

Oskarżony przyznał się do winy.

Sąd skazał Górkę na 1 rok więzie[nia] i na utratę praw obywatelskich: hono[ro]wych na przeciąg 5 lat, oraz zasąd[ził] odeń koszty sądowe w kwocie 100 [zł].

Brydżowe szaleństwo

W jednym z angielskich pism ko[bie]cych podnoszą się głosy przeciw sza[leń]stwu brydżowemu i nadużywaniu tej g[ry]. Jedna ze znanych brydżystek p. Culbe[rt]son, zwraca się oczywiście nie prze[ciw] samemu brydżowi, który określa jako g[rę] inteligentną, ale przeciw nadużywaniu [tej] gry. Brydż, zdaniem autorki, porwał [za] sobą wszystko, jak lawina. Matki zanie[d]bują dzieci, zapominają o mężach, zara[dzają?] cają gotowanie, najlepsze ksiąki leżą n[ie]czynne, nawet nierozcięte, ponieważ có[rki] żony i matki całemi dniami grają w bry[dża]. Brydż nie może być traktowany jako zajęcie główne, nie może opanować g[ra]czy zupełnie, jak się to obecnie dzieje.

Z następstw, które zaobserwowano [u] takich amatorów, a zwłaszcza amatorek tej gry, rzuca się w oczy niezwykła ne[rwo]wowość. Nierzadko zdarza się, że grając o pieniądze, kobieta przegrywa sum[ę] otrzymaną na utrzymanie, a potem robi „oszczędności" na żołądkach męża i dzie[ci], usiłuje wyrównać różnicę. Są kobiety które mówią z entuzjazmem: „Mogłabym grać 24 godziny w brydża".

HUMOR

Radosna przegrana

— Założyłem się z moją teściową, [że] ja pierwszy umrę.

— No i co?

— No i przegrałem!...

Do akt Nr. Km. 3/621/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu 3-go rewiru, Władysław Kubicki mający kancelarję w Radomiu przy ul. Trawnej Nr. 5, na podstawie art. 60[?] K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 11 lutego 1935 r. o godz. 10 rano, odbędzie się licytacja ruchomości w Radomiu przy ul. Żeromskiego 28, składających się z obuwia męskiego i damskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.085. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Radom, dnia 5.II.35 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu — 3-go rewiru

1273 (—) **Władysław Kubicki**

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60.650 — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz [?]0 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.

Redaktor odp.: LUDOMIR SZERSZENOWICZ Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udział.

Druk Zakł. Druk.-Litogr. „J. K. Trzebiński" — Radom, Żeromskiego 28.